PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 85 kop. z odn. do domu 90 k. z przes. poczt. rb. 1. Egzem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-a strona kop. 50. Nekrologi kop. 20. Reklamy kop. 30. IV-a strona kp. 10.

Rok XXXII. Środa 6 Czerwca 1917 roku. № 125

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. (B. K.) Urzędownie donoszą dnia 5 czerwca wieczór. **Na froncie włoskim:** Na południe od Jamiano, pomiędzy Monfalcone oraz Hermadą zdobyły nasze wojska w doskonale i planowo przygotowanym kontrataku te rowy z powrotem, które przed dwoma tygodniami utraciły do Włochów.

Włosi rzucili z tej przyczyny do boju liczne rezerwy oraz pancerne auta, i próbowali w zaciętej walce odzyskać utracone na wielkiej przestrzeni rowy. Walka trwała przez wczoraj i dziś z całą zaciekłością. Mimo wszystko utrzymały się nasze bohaterskie wojska na swoich pozycjach, nie tracąc ani piędzi ziemi. Wszystkie ataki nieprzyjaciela zostały odparte.

Także wysiłki Włochów. aby przyjść z pomocą swemu południowemu skrzydłu koło Kostanjewicy, oraz na wschód od Gorycji nie udały się.

Wszystkie ataki Włochów udaremniły nasze zwycięskie wojska. Wzięliśmy w tych walkach do niewoli: 171 nieprzyjacielskich oficerów i 6.500 żołnierzy. Ogółem wzięliśmy do tej pory do niewoli 22.000 Włochów.

Ponad Cortina d'Ampezzo zestrzeliliśmy nieprzyjacielski samolot.

Komunikat niemiecki do zamknięcia dziennika nie nadszedł.

Obrady parlamentu austrjackiego.

Wiedeń. (BK.) Posłom przedstawił się dzisiaj nowy minister rolnictwa, Seidler,—poczem Izba przystąpiła do obrad nad prowizorjum budżetowem. Prezydent ministrów hr. Clam Martinic zapowiedział, że przedłoży w tej sprawie wyjaśnienie rządu.

Podróż austrjackiej pary cesarskiej na front Soczy.

Villach. (BK.) Dzisiaj w powrocie ze zwiedzania frontu nad Soczą, przybyła para cesarska do Villach.

Cesarz Karol I udał się w towarzystwie polnego marszałka arcyks. Eugeniusza, oraz głównego Komendanta tamt. armji do swoich wojsk, by je przywitać.

Cesarz obdarował licznych bohaterów odznaczeniami. Ludność zgotowała parze cesarskiej burzliwą owację.

Proces o zdradę stanu przeciw posłowi czeskiemu Klofaczowi.

Wiedeń. (BK.) Pisma czeskie donoszą, że w procesie o zdradę stanu podjął się obrony oskarżonego posła czeskiego Klofacza, poseł D-r Witt. Powołano 14 świadków. Proces potrwa kilka dni.

W Trjeście spokój.

Wiedeń. Wobec informacji paryskiego „Journala", jakoby Austrjacy rozpoczęli ewakuację Trjestu, a mianowicie: archiwa przenieśli do Wiednia, a zapasy gotówki i walorów banków trjesteństeńskich do Laibach, wiedeńskie źródła miarodajne zapewniają, że, jak to bywa w takich razach, „życzenie było tu ojcem myśli". Obecnie położenie wojenne nad Isonzo daje mniej powodów aniżeli kiedykolwiekbądź dotychczas, do ewakuacji tego miasta już od 2 lat tak bardzo upragnionego przez Włochów.

Uchwała żydów amerykańskich.

Amsterdam. (B. Reut.). W Nowym Jorku odbyła się konferencja żydowskich narodowo-socjalistycznych związków robotniczych, z udziałem 400 delegatów, reprezentujących 150.000 robotników.

Zagaił tę konferencję dr. Ch. Żytłowski, który powiedział między in.: „Gdybyśmy teraz ogłosili plebiscyt między żydami co do życzeń narodu, to odpowiedź brzmiałaby: „Samodzielnego życia chcemy we własnym kraju, Palestynie".

Manifestacje pokojowe w anglji.

Londyn. *W dn. 31 maja odbyła się w Londynie* wielka manifestacja, dająca wyraz sympatjom angielskim dla rewolucji rosyjskiej oraz pragnieniom pokoju; w manifestacjach udział brało około 12.000 osób; nastrój był wprost rewolucyjny. Dzień ten stał się punktem wyjścia dla nowej i na ten raz bardzo silnej agitacji pokojowej. Podobne zgromadzenia odbyły się *w Birningham, Newcastle*, oraz w innych wielkich miastach angielskich. *W Glasgow* miała miejsce demonstracja na rzecz międzynarodówki i pokoju. Udział wzięło w manifestacji z górą 70.000 osób.

Anglicy wydzierżawili Calais

Kolonja. Do „Koelnische Ztng." donoszą z Chrystjanji: W sferach finansowych krąży wiadomość, pochodząca jakoby z pewnego źródła, że Anglicy zawarli z Francją umowy dzierżawne na lat 99, dotyczące Calais oraz jego okolic w nader szerokich granicach.

Manifestacje na cześć konferencji sztokholmskiej.

Bern. Według informacji londyńskich w Stanach Zjednoczonych, a szczególnie w Nowym Jorku, odbył się szereg manifestacji na cześć konferencji sztokholmskiej. Uczestnicy zebrań zażądali od rządu waszyngtońskiego ogłoszenia celów wojennych amerykańskich.

Przedziwną jest pamięć ludzka!

Są ludzie w Polsce, którzy z uporem maniaków chwytają się każdej sposobności i chwili, aby hałaśliwie i z wielkim tupetem wykrzyknąć: Czy nie miałem racji? nie mówiłem, że tak będzie, nie przewidywałem? Szczególnie w dziedzinie zagadnień politycznych, w które się więcej wkłada uczucia, temperamentu i które, ze względu na swoją płynność, mniej są podatne do ścisłego ujęcia, polują tacy panowie na efekt i krzykliwym gestem w odpowiedniej chwili za wszelką cenę chcą zwrócić uwagę społeczeństwa na siebie i swoją pseudorację. A że rozpowszechniony jest u nas bezkrytycyzm polityczny, udaje się więc naogół takim osobnikom eksperyment.

Z powodu uchwał krakowskich i kroków konsolidacyjnych na gruncie radomskim, które miały wyraz w niedzielnym zebraniu publicznym, a o którym „Głos Radomski" w niedzielnym numerze ani słówka nie zamieścił, ukazał się w tymże piśmie niepodpisany artykuł p. t. „Do pierwotnego punktu". Celem tego artykułu jest tendencja, zmierzająca do wykazania, że aktywizm polski zbankrutował, że uchwały krakowskie są dla niego dzwonem pogrzebowem, a natomiast stwarzają jutrzenkę aureoli dla tych wszystkich przekonań i haseł, jakie „Głos Radomski" od początku swego żywota rzucał. A więc mieliśmy rację! — zwyciężyliśmy! Taka jest tendencja autora artykułu p. t. „Do pierwotnego punktu".

A jakiż to był pierwotny punkt, z którego wychodził „Głos Radomski" jakie środowisko, któremu on służył?! „Cudowne narzędzie jest pamięć ludzka" —rzekł Dr. Foryś na niedzielnym wiecu politycznym, cudowne, boć zawsze pamięta to, co ludzie mówili, pisali, czynili. Jeśli się więc tym cudownym narzędziem posłużyć mamy, to zaświadczyć musimy, iż „pierwotnym punktem", z którego wyszło wspomniane środowisko i „Głos Radomski", nie było co innego, jak ów program, który się zrodził z nadziei, jakie w społeczeństwo polskie wszczepiła odezwa wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. — Zjednoczyć ziemie polskie w jeden kompleks w związku z państwem rosyjskim, ująć je w klamry autonomiczne, złączyć przez zwycięstwo Rosji—oto treść programu, który koła wspomniane reprezentowały. Nie program *niepodległej*, zjednoczonej Polski wypisany był na ich sztandarach, lecz zjednoczenie ziem polskich i ich związek państwowo polityczny z Rosją—oto treść programu, któremu my, aktywiści, z całą siłą, na jaką było nas

stać, zwalczaliśmy. Miast hasła niepodległej, zjednoczonej Polski, rzucały koła, o których piszemy, hasła zjednoczonej, a podległej Rosji, Polski. Zjednoczone ziemie polskie w autonomicznym związku z Rosją — oto istotny program tych, których nazywaliśmy niegdyś rusofilami, a po akcie 5-go listopada, na skutek zmiany przez nich programu i taktyki, pasywistami.

Porównajmy ten program z krakowskimi uchwałami. Brzmi w nich zasadnicza nuta niepodległości, przeciwieństwo autonomiczno-rusofilskiemu programowi. Zjednoczone ziemie polskie, tak chce deklaracja krakowska, mają być niepodległym państwem polskim, a nie autonomiczną jednostką z Rosji lub jakiegoś innego państwa ościennego.

Aktywizm polski od początku swego istnienia podkreślał i podkreśla zasadę niepodległości Polski. Nawet Liga Państwowości Polski, która chciała oprzeć budowę państwa polskiego na związku z Austrją, rozumiała ten związek nie jako autonomję Polski przy Austrji, lecz jako związek państwa polskiego z państwem austro-węgierskim. Jej koncepcja tryjalizmu polsko-austro-węgierskiego, brała za podstawę niezależność i odrębność państwową Polski.

Coś trochę inaczej było z koncepcją zjednoczonych w autonomicznym związku z Rosją ziemi polskich. Był czas nawet, kiedy pod wpływem rozszalałego na skutek zwycięstw Rosji nacjonalizmu rosyjskiego, zwężono program autonomji zjednoczonej Polski do samorządu narodowego...

Jakże więc w świetle tych faktów, które cytatami z odezw, pism, deklaracji można zadokumentować, wygląda owa tendencja autora z „Głosu Radomskiego" „Do pierwotnego punktu"—tendencja, która miała pouczyć społeczeństwo polskie, że za trudy i męki, jakie „Głos Radomski" przechodził, spotkała go sowita nagroda w postaci uchwał krakowskich?

Zrozumiałe jest zupełnie, że autor „Do pierwotnego punktu" promienieje z radości na skutek uchwał koła sejmowego—w sercu każdego Polaka ta radość się rozgościła. Lecz czy po solidnym obliczeniu swoich perypetji politycznych, jakie w dobie 3-ch letniego okresu wojny przechodził, po przypomnieniu swych koncepcji politycznych i swych artykułów, miałby powód do głośnego manifestowania słów: Oto widzicie, zwyciężyłem?!

W dobie, kiedy możliwe są i pożądane wysiłki konsolidacyjne, nie chcemy jątrzyć i stare walki wygrzebywać. Przed nami przeolbrzymia twórcza robota. Ale z całym naciskiem będziemy nadal we wszystkich kombinacjach międzygrupowych podkreślali, że z zasad aktywnych w polityce polskiej nie ustąpiemy. Aktywizm polski zaś rozumiemy, jako budowę państwa polskiego już podczas wojny, nawet w takich ramach, jak układ sił dzisiejszych je określa. Chcemy pomnażać polską siłą zbrojną, tworzyć komórki państwowe, po to, aby na kongresie europejskim mieć siłę pod wcielenie w życie uchwał krakowskich. Nie wierzymy bowiem, żeby nam kongres europejski coś dał, jeśli nie będziemy umieli silnej ręki po należność swoją wyciągnąć.

Tak rozumieliśmy aktywizm polski od początku, tak rozumiał go Józef Piłsudski i jego żołnierze, kiedy śli, nie paplaniną dziennikarską żądać niepodległej Polski, lecz czynem zbrojnym ją tworzyć. Nie tylko w sercach i w gębie, ale w czynach bojowych stwierdzali oni dążność swą do niepodległej, zjednoczonej Polski! Dziś dla nich wielu ma uznanie, dziś p. Głąbiński, który rozbijał Legjon Wschodni, wygłasza na ich cześć entuzjastyczne mowy. Kiedyż ruszy się i sumienie tych, którzy nie cofali się przed zarzutem o austrjackich koronach lub pruskich markach?

Przedziwną jest pamięć ludzka—pamięta ona wszystko to, co mówiono, pisano, czyniono! *Aktywista.*

Mowa cyfr.

III.

W czasie wojny przedstawia się niezwykle dodatnio, kiedy całe falangi ludzi zubożałych może wczytywać się i pocieszać, że nie jest ostatecznie tak źle na świecie, bo przecież są ludzie, którym Opatrzność Boża nie daje ani odczuć co jest gorycz nędzy, ani, jakiej mądrości głębokiej uczy głód. Wymowę różnych takich cyfr rozpatrywaliśmy ze względu na opozycję Koła polskiego i tego wszystkiego, co ją oddawna w Galicji przygotowało.

Przypatrzmy się dzisiaj majątkowi Kościoła katolickiego w Austrji.

Kongrua księży, (t. j. płace rządowe) do roku 1906 wynosiła 10 miljonów koron. W roku 1906 została kongrua przez parlament kuryalny podwyższona do 15 i pół miljona koron rocznie. Od r. 1906 podskoczyły płace jeszcze wyżej. Na tę kongrugę składają się pieniądze podatkowe obywateli i to wszystkich, nawet niekatolików.

Kościół katolicki, żeby być ścisłym, trzeba dodać, jest bardzo wielkim kapitalistą w Austrji. Majątek zakładowy kościoła katolickiego w Austrji wynosił w r. 1900 wedle własnego zapodania *815 miljonów koron*, a po odciągnięciu rozmaitych wydatków, czysty majątek wynosił *798 miljonów koron*

Naturalnie teologja moralna, o ile idzie o robienie fasji podatkowych, nie wymaga w podawaniu dochodów tak nierozsądnie skrupulatnych cyfr, gdyz idzie właśnie w tym wypadku o nałożenie dobrowolne na siebie ciężarów i opłat... Dochody więc wedle tych dyskretnych własnych oszacowań duchownych wynosiły 62 miljony koron,—wydatki 36 miljonów, tak, że pozostawała zawsze roczna nadwyżka 26 miljonów.

Kto zna życie pieniądza i jego sposób rozmnażania się, ten się nie zdziwi, jeśli mu się powie, że te zyski z roku na rok wzrastały. Musiały zaś wzróść niepomiernie w czasie wojny, kiedy smutek beznadziejny tysięcy żywych szuka pociechy, a umierający, łaskawej ciszy...

I jeszcze drobna uwaga. Kościół katolicki jest równocześnie największym właścicielem dóbr w państwie, gdyż jego własność nieruchoma, t. j. dobra ziemskie i realności przedstawiały w r. 1900 wartość 300 miljonów.

Jakżeż dzisiaj wartość ziemi wzrosłal Kościół w Galicji ma w cyfrach tych wspaniałe pozycje. W Gailcji prowadzi Kościół gospodarkę rolną, lasową,—buduje, sprzedaje, tak, jak każdy miłujący swoje dzieło kapitalista.

A teraz przypatrzmy się, jak się w świetle cyfr urzędowych przedstawia jedna z największych trosk Kościoła w Galicji—*szkoła galicyjska...*

Z początkiem r. 1906 posiadała Galicja gmin administracyjnych 6.224. Na to było w r. 1908/9 zorganizowanych szkół publicznych, czynnych 5.005. Czyż to drobnostka, że w XX w. w Galicji **955** gmin było pozbawionych szkół? I nie drżyjcie z przerażenia i upokorzenia, jeśli się dowiecie, że w r. 1900 przy spisie ludności w Galicji wypośrodkowali liczbę dzieci pozbawionych nauki szkolnej w wieku szkolnym, *na 1,670.000.* Przeszło półtora miljona polskich dzieci bez nauki szkolnej w r. 1900 po Chrystusie!

Wskutek niewykonywania przymusu szkolnego z liczby dziatwy, wciągniętej w metryki szkolne, zapisało się do szkół publicznych na naukę codzienną i dopełniającą 1.105.190. A do szkół prywatnych i innych 43.080, a więc razem 1.147.270 dzieci.

Ze spisanych zatem w metryki nie zapisało się do szkoły 263.646 dzieci!

Po rozliczeniu wszystkiego, mówią sprawozdania szkolne galicyjskie z r. 1908/9, że w Galicji *nie korzystało z dobrodziejstwa oświaty szkolnej 584.914 dzieci.*

Jest w tem sprawozdaniu jeszcze jedna cyfra, która ścina krew w żyłach. Oto, w Galicji było w tym *czasie 25 964 dzieci nie pobierających nauki z powodu ułomności cielesnych lub umysłowych.* Tyle istot nieszczęśliwych bez światła i opieki! Nasze pobożne panie ze zdumiewającym istotnie zapałem zbierały wówczas i jeszcze pewnie zbierają składki na biedne dzieci murzyńskie, wydawały na ten cel specjalne pisma i obwoziły swoją łaskawą wielkopańską czułość po rozmaitych kongresach. Przecież za złe wziąć nie mogą nikomu, że w narodzie polskim, sumienie polskie ośmieli się im przypomnieć dziecięta polskie. Mniej to będzie rozgłośne, ale bliższe sprawiedliwości.

Naród polski okropnie doświadczony w czasie wojny, wycieńczony jeszcze bardziej po wojnie, pragnący po tej straszliwej wojnie nie pociech słownych, ale czynnej miłości i jej niekłamanych dowodów, z ogromną radością dowiaduje się, że Kościół nasz na ziemiach polskich postanowił wyrzec się przez kilka lat pobieranych opłat, oraz, że postanowił ze swych dóbr i żelaznych kapitałów zrobić ofiarę polskim katolickim szkołom. I cudownie postąpi i zasili wiarę tysięcy olbrzymim przykładem, który tym razem nie cudze ofiary rozdawać będzie,—tylko czynić będzie miłosierdzie ze swego. I tak być powinno, bo człowiek biedny, a takim jest naród polski, jest cząstką serca Bożego, a Pan Bóg mścicielem jego krzywd...

(Fors).

Mowa tronowa młodego cesarza Austrji, wygłoszona przy uruchomieniu po latach trzech parlamentu austrjackiego, zapowiada szerokie zmiany w podstawach konstytucyjnych Austrji. Zagadnienia narodowościowe i społeczno-klasowe mają byc oparte na innych podstawach. Rozwiązanie ich

w myśl żądań narodów i warstw mają się stać specjalną troską rządu.

Mowa ta jest jeszcze jednym stwierdzeniem potężnego wzrostu tych żądań narodowościowych i demokratycznych, zarazem potwierdzeniem zmiany warunków polityczno społecznych, jakie się na skutek krwawej, a jednak płodnej w twórcze czynniki, wojny wyłoniły. Ideje narodowościowe i demokratyczne tryumfują.

Przed odpowiedzią na postulaty Rady Stanu

„Deutsche Warschauer Ztg." pisze: Notatki w sprawie regencji w Polsce, zaczerpnięte z berlińskiego „Localanzeigera", a powtórzona przez różne pisma codzienne, nie posiada żadnej podstawy urzędowej. Układy pomiędzy rządem niemieckim a austro-węgierskim w sprawie oświadczenia na wniosek złożony przez Radę Stanu w dn. 1 maja, nie zostały jeszcze ukończone. Odnośnego oświadczenia mocarstw centralnych spodziewać się należy, jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych. Wszelkie wieści rozpowszechniane w związku z treścią owego oświadczenia, będą do chwili złożenia oświadczenia urzędowego kombinacjami, pozbawionemi wszelkiej wiarogodności.

Według „Dziennika Narodowego" dn. 1 czerwca zjawił się przedstawiciel władz niemieckich u miarodajnej instancji polskiej i w formie półoficjalnej oświadczył, że odpowiedź rządów sprzymierzonych na deklarację Rady Stanu będzie dana niebawem. Jest to kwestja najbliższych dni, a może nawet godzin.

Na nieoficjalnem zebraniu członków Rady Stanu dn. 25 maja toczyła się szeroka dyskusja, jaki ma wytworzyć się „modus procedendi" po otrzymaniu odpowiedzi mocarstw centralnych na deklarację Rady Stanu z dn. 1 maja. Zapadła uchwała, że niezwłocznie po otrzymaniu odpowiedzi należy zwołać zebranie z przedstawicieli stronnictw, oraz z zaproszonych imiennie członków instytucji społecznych. Zebraniu temu będą przedłożone do zaopinjowania wnioski, powzięte przez Radę Stanu i wniosek o utworzenie reprezentacji ogólno-narodowej.

Wniosek przedstawiony z kół skrajnej lewicy, aby to zebranie miało charakter wiążący i by Rada Stanu decyzjom tego zebrania musiała się poddawać, nie zyskał większości.

Celem ułożenia wniosków i wogóle przygotowania tego zebrania wybrano komisję, złożoną z 7 członków Rady Stanu.

Finlandja na cześć Polski.

Stolica Finlandji powitała Polskę w dniu 20 maja specjalnym obchodem, pragnąc w ten sposób Polsce dać wyraz bratniego uczucia. Na parę dni przed uroczystością sala była już prawie doszczętnie wysprzedana. Świadczy to, jak żywem echem odezwała się u społeczeństwa fińskiego szlachetna pobudka pani Malli Mikkola, żony profesora uniwersytetu helsingforskiego. Oboje pp. Mikkola, powodowani głębokiem współczuciem dla bratniej niedoli polskiej, dziś w radosnej chwili zmartwychwstania Polski i wolnej Finlandji zapragnęli dać głośniejszy wyraz swoim uczuciom.

Uroczystość rozpoczęło „Boże coś Polskę", wykonane przez orkiestrę symfoniczną.

Powtórzył hymn po polsku chór fiński. Pani Mikkola, w pełnem zapału i ognia przemówieniu, wygłosiła „Powitanie Polski". Obecni na sali Polacy, przedstawiciele szczupłej kolonji helsingforskiej, przejęci wdzięcznością, ofiarowali pani Mikkola piękny kosz kwiatów z amarantową wstęgą.—Chór odśpiewał znowu w tłomaczeniu fińskiem pierwszą zwrotkę „Z dymem pożarów" i „Jeszcze Polska nie zginęła" a potem narodowe pieśni fińskie. Specjalnie dla uświetnienia poranku utalentowany poeta fiński V. A. Koskenniemi napisał płomienny wiersz „Do wolnej Polski", który z wielką mocą wypowiedział p. Nillo Lemuskoski.

Podróż inspekcyjna J. E. hr. Szeptyckiego.

J. E. hr. Szeptycki rozpoczął zapowiedzianą podróż inspekcyjną. Dn. 1 go o godzinie 6-ej rano przybył Jenenał Gubernator do Strzemieszyc, gdzie przywitał go Dąbrowski, komendant powiatowy pułkownik Balsar wraz z komendantami dworca i stacji strzemieszyckiej. W otoczeniu półeskadronu ułanów p. l. udał się hr. Szeptycki automobilem do Dąbrowy. Tu ustawiona była przed gmachem komendy powiatowej kompanja honorowa. Po przedstawieniu oficerów i urzędników komendy powiatowej i wojskowego urzędu górniczego odbyła się defilada kompanji honorowej hr. Szeptycki zwiedził następnie szkołę dla dziewcząt i chłopców oraz ochronkę dla dzieci, przysłuchując się nauce we wszystkich klasach, zwiedził też instytucje aprowizacyjne komendy powiatowej, magazyny i biura urzędu żywnościowego, prowadzone wzorowo pomimo trudnych warunków, oraz kuchnię ludową.

W gmachu Resursy przedstawił burmistrz Kosiński hr. Szeptyckiemu członków Rady miejskiej, Komitetu Ratunkowego i Rady zjazdów przemysłowców górniczych oraz deputację nauczycieli i cechów, którzy przedłożyli Jen. Gubernatorowi swe życzenia. Z krótkiem przemówieniu wyraził burmistrz Kosiński żywą radość, że może powitać J. E. hr. Szeptyckiego w Dąbrowie. Odpowiadając, wskazał hr. Szeptycki iż z okoliczności, że inspekcję rozpoczął od Dąbrowy, widoczne jest, jak bardzo interesuje się tym powiatem i wzywał Radę Miejską do dalszej współpracy aż do przetrzymania ciężkich czasów.

Popołudniu odbyła się inspekcja aresztów polowych, poczem Jenerał Gubernator zwiedził dwie kopalnie węgla, oraz wielki piec Huty Bankowej.

Rektorzy u gen.-gub. Beselera.

Przed kilku dniami rektorzy wyższych uczelni warszawskich przyjęci byli na audjencji u gen. gub. Beselera. Audjencja trwała około godziny.

Według krążących informacji gen. gub. Beseler wygłosił dłuższe przemówienie, w którem dotknął także spraw ogólnych, natury politycznej, tak, że część wywodów skierowana była do całego społeczeństwa polskiego.

Między innemi w mowie swej gen.-guber. oświadczył, że *o całkowitej realizacji aktu 5 listopada czasu wojny trudno mówić. Obecnie w ręce polskie mogą być oddane szkolnictwo i sądownictwo, lecz i te sprawy utrudnione są znacznie przez postawę samego społeczeństwa.*

Przyczynia się do tego także fakt, że młodzież ucząca się wciągana jest w wir akcji politycznej. Te i tym podobne okoliczności wpływają na stosunek władz okupacyjnych do kraju.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Środa 6-ty Czerwca. Norberta i Klaud.

Wsch. sł. g. 3 m. 43 r. Zach. g. 8 m. 14.

— **Przyjazd Jen.-Gub. hr Szeptyckiego do Radomia**, jak się dowiadujemy ze źródeł pewnych, nastąpi dnia 11 czerwca w południe. Po zwiedzeniu urzędów, instytucji i urządzeń naszego miasta, gubernator odjedzie dnia 13 czerwca rano.

— **„Ratujcie dzieci"** *Dzisiaj,* odbędzie się na *placu Straży Ogniowej o godz. 6-ej po południu* produkcja *Pieśni polskich, Tysiąc* (1000) wychowańców szkół średnich i ludowych odśpiewa pieśni polskie. *We czwartek zaś* (dnia 7 czerwca) odbędzie się na ten sam cel w parku Ko-

ściuszki (o godz. 4 ej po południu) Koncert Orkiestry 6 pułku Legjonów polskich

Również Kino: *„Csary"* przeznacza cały dochód z czwartkowego przedstawienia dla ratowania naszych dzieci.

Kto żyw niech w te dnie pośpieszy, by podnieść duszę patrjotycznym nastrojem, a sercu dać ulgę, że mogło się przyczynić drobną ofiarą do ratowania przyszłości Ojczyzny przez zabezpieczenie zdrowia i życia młodego pokolenia.

— **Z Teatru.** Występy znakomitej polskiej artystki charakterystycznej p. Mrozińskiej z wybornym swym zespołem artystycznym, przypadły w czasie, gdy społeczeństwo nasze pod wrażeniem pierwszorzędnych wydarzeń, które prawie każden dzień niesie, w dodatku wyczerpane wszechstronnie, mniej reaguje na rozrywkę nawet tak na prowincji rzadką, jaką jest dobry teatr. Tak sądzić było można przy pierwszych wystąpach artystki. Znakomity jednak talent, świetna precyzyjna gra wielkiej artystki w wybornie dobranym zespole sił scenicznych sprawiły, że gdy afisze zapowiedziały „Aszantkę" salę wypełniła po brzegi doborowa publiczność. Sztuka Przerzyńskiego jest smutną choć świetną ullustracją tych, oby niepowrotnych czasów, gdy fortuny szlacheckie rozpływały się w rękach różnych „Władek" wyciąganych z suteryn na targowicę kobiecych istnień. Talent Mrozińskiej istotnie zdumiewa bogactwem środków, gdy, jako „Władka" typ dziewczyny, upadły, już urodzonej w środowisku zepsutym, przechodzi wszelkie fazy tych motylich istnień kobiecych, toczących się w przepaść naprzemian ze śmiechem i łkaniem. „Aszantka"—życie dla chwilowej zabawy zwichnięte, mści się jak los, na sprawcach swego upadku. Mrozińska subtelnie i z niesłychaną finezją odtwarza postać „Aszantki" błyszcząc co chwila iskrą bogatego talentu. Wybornym Łąckim był p. Kęcki, p. Tatarkiewicz w roli barona, p. Żbikowska jako gosposia, Viola przyjaciółka p. Zaborska i dyrektor p. Ulenięcki doskonałą grą przyczynili się do znakomitej całości

Dodać należy, że Komitet kwesty „Ratujcie dzieci" za uprzejmym zezwoleniem p. Mrozińskiej urządził przez uproszone panie sprzedaż programów przy wejściu na salę, co zapewne przyniosło instytucji okrągłą sumkę. Wczoraj dawano „Szczęśliwą" jutro „Dziesięciu z Pawiaka".

— **Zmniejszenie racji żywnościowej.** Z rozporządzenia jeneralnej gubernji z dnia 3 b. m. zmniejszona została dzienna racja mąki dla mieszkańców miasta Radomia ze 140 grm. na 100 grm. na osobę.

Na kupony chlebowe, opiewające na 12 łut., piekarnie winny wydawać po 10 łut. chleba dziennie.

Wskutek podwyższenia przez władze wojskowe cen zboża, ustanawia się cena chleba żytniego na 36 halerzy funt, pszennego 44 hal. funt.

Telegramy

Konfiskata okrętów niemieckich w Brazylji.

Rjo De Janeiro. Biuro Reutera donosi: Prezydent Brazylji podpisał rozporządzenie o zużytkowaniu okrętów niemieckich, znajdujących się w portach brazylijskich.

Rozpoczęto dlatego zabieranie okrętów niemieckich dla użytkowania ich na potrzeby marynarki brazylijskiej. Załogę niemiecką wysadzono na wyspę Kwietną. Ich miejsce zajęły załogi brazylijskie.

W Finlandji anarchja.

Berlin. Dzisiejszy „Lokalanzeiger" dowiaduje się od swego korespondenta z Kopenhagi, że z Finlandji nadchodzą coraz bardziej niepokojące wieści. Powstanie tamtejsze rozszerza się. Cały kraj znajduje się w mocy strajkujących Panuje zupełna anarchja. W Abo wstrzymano żeglugę na rozkaz powstańców, którzy rozciągnęli swą kontrolę nad pocztą, telegrafem, urzędami celnymi i pozwalają tylko na dowóz żywności. Wychodzą jedynie dzienniki socjalistyczne.

Nowy manifest rosyjski do pracowników całego świata.

Petersburg. (Ag. tel.) Komitet wykonawczy robotników oraz żołnierzy wydał manifest do socjalistów oraz do wszystkich zrzeszeń robotniczych całego świata, w którym oświadcza, że Rada robotniczo-żołnierska a z nią cała demokracja wypisały na swoim sztandarze pokój bez aneksji i bez odszkodowań wojennych. Rosyjska demokracja zmusiła rząd prowizoryczny do przyjęcia tego programu. Robotnicy i żołnierze są przekonani, że tylko socjalna-demokracja zdoła przywrócić spokój. Pierwszym krokiem do urzeczywistnienia tego pragnienia byłoby zwołanie międzynarodowej konferencij, której głównym celem byłoby porozumienie pomiędzy zastępcami proletarjatu całego świata co do pokoju narodów.

Jak wygląda prawo wyborcze do konstytuanty?

Petersburg. Doniesienie Pet. Ag. Tel Wydział prawny Rządu Tymczasowego wypracował projekt prawa wyborczego do konstytuanty. Projekt przewiduje powszechne, bezpośrednie, tajne i równe prawo wyborcze bez różnicy płci, oparte na systemie proporcjonalnym. Każdy obywatel rosyjski, który dosięgnął wieku lat 20, ma prawo do wzięcia udziału w wyborach.

Demokratyzacja ministerjów.

Sztokholm. Według doniesień z Peterburga, członkowie Rady robotników i żołnierzy żądają zupełnej demokratyzacji ministerjów drogą zastąpienia urzędników dotychczasowych przez przedstawicieli szerokich mas, których należy powołać z łona organizacji robotniczych, żołnierskich i włościańskich.

W Petersburgu wykryto spisek

Kopenhaga. (BK) Według doniesienia „Politiken" odkryto w Petersburgu spisek zmierzający do zorganizowania Kontrewolucji. Spiskowcy wytknęli sobie za cel, by zamordować pewną ilość członków Tym. Rządu a głównie ministra Kerenskiego.

Z KRAJU.

Rządy sjonistów w Sokołowie. W tych dniach odbyło się uroczyste otwarcie rady miejskiej w Sokołowie gub. siedleckiej. Rada składa się z 4 żydów i dwóch chrześcian. Miejscowa szkoła żydowska z wykładem żargonowym została uznana oficjalną, a personal jej otrzymuje pensje z magistratu. Do komisji szkolnej należą sjoniści z adwok. Palubą, sjonistą na czele. Nauczycielka tej szkoły otworzyła w Sokołowie związek sjonistek.

... Szczepan Ignatowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.